

Gdy szłam droga do wsi, patrzyłam na te domki w myślach widziałam rodziny, dzieci, czułam ciepło i zapach strawy gotowanej, życzliwy uśmiech jak w rodzinnym domu. Po roku przebywania u ~~obcojezycznych~~ ludzi /~~1~~ złych z wielką tęsknotą pragnęłam być wśród swoich. O Matenko moja dziękuję Ci, że dałaś mi tyle siły bym mogła być już ~~wreszcie~~ u swoich dosłownie u Polaków

Podeszłam do pierwszego domku w oknach widac było światło po przez nieszczelnie zasłonięte okna, z bijącym sercem zapukalam raz drugi, drzwi lekko uchylily sie i uslyszalam głos kobiety: Kto tam, czego chcesz? Ledwo powiedziałam dwa słowa o sobie, odpowiedzia bylo: nie nie moge, i natychmiast drzwi zamknieto mi przed nosem, zrobilo mi sie nie miło co sie stalo, dlaczego, moze tu niemiecka rodzina mieszka? Pojde do drugiego domku - pukam drzwi sie lekko uchylily i jak w pierwszym ledwo sie odezwalam nerwowo powiedziano mi: nie, nie mozemy i jak przed zlym duchem zatrzasnela drzwi. Stalam na schodkach przy zamknietych drzwiach, Nie moglam ochlonac z przerazenia - dlaczego wciaz pytam sie siebie? Zal ogarnal mnie wielki w piersiach napecznialo, serce scisnelo, tloczy sie do gardla, paralizuje oddech, wezbraly sie lzy, ktore nie mogly wyplynac. Zatkalo mnie, Trudno kiedy juz jestem we wiosce bede probowac napewno ktos pomoze i do trzeciego domku zapukalam, uchylily sie drzwi a ja nie moge wydobyć słowa - ezydikalam scisnietym gardlem pare slow kobieta w pospiechu zamyka, lecz ja chwycilam klamke trzymajac mocno wsadzilam noge miedzy drzwi - prosze chociaz wskazac kogos kto by mogl mi pomoc, prosze - moze tam na koncu wsi, taki maly domek.

Poszlam i tam, jak mi odmowia to juz nie mam nadziei, to pojde, a tu noc i przedemna jeszcze dluga droga. Jestem na koncu wsi i jest jakis maly domek to ostatni, zapukalam bardzo nie smialo, otworzily sie drzwi ale tym razem szeroko nie moglam wydobyć z siebie ani jednego slowa, kobieta o nic nie pyta, zaprasza do srodka - zobadzyłam Pana Jezusa jak wyciaga do mnie reke, czy to Niebo uchylilo sie przedemna? Zaproszono bym usiadla przy stole, a ja zamiast cos powiedziec wybuchlam placzem nie moglam wydobyć z siebie slowa. Postawiono mi kubek z goraca herbata o nic wciaz nie pytajac, szloch wstrzasal mna tak, ze herbata wylewala sie z kubka

pełkawitami go.